

Świrowanie Anneliese Michel

24 sierpnia 2014

Data publikacji: 24.09.2008

21 września 1952 roku w Leiblfling w Bawarii przyszła na świat przedstawicielka płci pięknej Anneliese Michel. Dziewczyna już od urodzenia miała pecha. Urodziła się bowiem w niezwykle religijnej rodzinie. Tam męczono ją opowieściami o Bogu i jego przeciwniku Szatanie, opętaniach, świętych, grzesznikach, piekle, itd. Rodzice nie zamykali jej w szafie, aby odizolować od społeczeństwa, ale nie podobało im się, iż młoda Anneliese postanowiła wyjechać na studia. Mimo rygorystycznych staruszków podobno prowadziła zwyczajne życie bawiąc się z innymi, a nawet dorobiła się chłopaka. Starała się nie zwracać uwagi na dziwne rzeczy, które działy się z jej ciałem odkąd skończyła 16 lat. W końcu jednak jej psychofizyczne problemy stały się na tyle poważne, iż Anneliese skorzystała z pomocy lekarzy, którzy towarzyszyli jej przez całe życie tak samo jak księża wiadomej wiary. Gdy leki podawane przez lekarzy nie pomagały, a EEG wykonywane w 1969, 1972 i 1973 r. nie wykazało ani śladu podejrzewanego epilepsji biskup Josef Stangl dał księżom (ojcu Arnoldowi Renz i Księdzu Ernesto Altzowi) wolną rękę. Rozpoczęły się egzorcyzmy...

Historia opętanej przez demony młodej dziewczyny została spopularyzowana przez Hoolywodzki pasztet „Egzorcyzmy Emily Rose”, w którym (jak to w horrorze) postawiono na epatowanie koszmarowymi wizjami. Ten film grozy przyćmił dużo bardziej zgodny z faktami niemiecki film „Requiem”, w którym przedstawiono Anneliese jako osobę zmagającą się z psychicznymi zaburzeniami. Teraz ktoś może zaoponować – jakie psychiczne zaburzenia!? EEG nic nie wykazało, a lekarze byli bezsilni. Polski dokument o tej dziewczynie („Egzorcyzmy Anneliese Michel”) pokazywał zaś takie rzeczy, od których można się było posikać ze strachu. Ewidentne opętanie..., a raczej ewidentna głupota. PogłóWKujmy.

Lekarze, którzy badali Anneliese z góry byli przekonani, że cierpi ona na padaczkę. Dlatego wykonali badanie EEG. To, iż nic nie wskazało nie znaczy wcale, że nie chorowała ona na tę właśnie chorobę. Nie należy przeceniać badania EEG w diagnostyce epilepsji. Zdarzają się bowiem pacjenci z ciężkimi zaburzeniami i minimalnymi zmianami w zapisie elektroencefalografu. Możliwe, iż lekarze wzięli to pod uwagę i dlatego od początku podawali jej leki przeciwpadaczkowe. To, że leki nie pomogły (a wręcz pogorszyły jej stan) również nie oznacza, iż nie chorowała ona na epilepsję. Bardzo trudno jest bowiem dobrać odpowiednią dawkę leków dla indywidualnego pacjenta, a pomyłka może doprowadzić do bardzo poważnych skutków ubocznych. Nie musimy zresztą trzymać się kurczowo teorii o padaczce. Objawy, które występowały u Anneliese przed podaniem leków mogły wywołać i inne schorzenia, których (co ważne!) nie odnotowuje badanie EEG. Jednym z nich jest chociażby schizofrenia paranoidalna. Jej objawy to halucynacje oraz dziwne zachowanie. Lekarze, gdy stykają się z takimi objawami zwykle przeprowadzają badanie elektroencefalografem, aby wykluczyć epilepsję i zacząć leczenie schizofrenii. W przypadku Anneliese mimo, iż zapis EEG nie wskazywał na padaczkę (epilepsję) to lekarze uparcie podawali leki przeciwpadaczkowe. Zmieniali jedynie jeden lek z tej grupy na inny, gdy poprzedni nie działał. Czy dziwi zatem możliwość wystąpienia u Anneliese skutków ubocznych podawania tych leków? Teraz najważniejsze: porównajmy możliwe skutki uboczne podawanych tej dziewczynie leków z objawami uznanymi za dowód jej opętania.

Najpierw Anneliese zaaplikowano aolept (oczywiście lek przeciwpadaczkowy), którego substancja czynna (periciazine) może wywołać drżenie mięśni twarzy, nienaturalne grymasy, automatyczne ruchy mięśni, sztywnienie mięśni, niezależne od woli ruchy kończyn (w szczególności rąk i palców) oraz niepokój wyrażający się niemożnością siedzenia w bezruchu. Co zaś niezwykłego robiła „opętana” dziewczyna? „Nie mogła ani przez chwilę usiedzieć w miejscu. rozbierała się do naga i

skakała po ścianach jak kozioł”, „Anneliese w pewnym okresie życia była w nieustannym pobudzeniu”, poza tym uważała, że Szatan zmieniał wygląd jej twarzy, który sama określała jako „demoniczny” (wszystkie objawy „opętania” na podstawie książki „Egzorcyzmy” Felicitas D. Goodman, antropologa kultury, kobiety, która starała się potwierdzić fakt opętania dziewczyny. Na podstawie tej książki powstał wspomniany amerykański horror).

W listopadzie 1973 r. zaczęto podawać Anneliese tegretol. Efekty uboczne, które może wywołać ten lek – psychozy, zmiany osobowości, agresja, nadmierna aktywność, zmniejszenie liczby białych ciałek krwi, mimowolne ruchy gałek ocznych, zwiększenie wydzielania porfiryn powodujące zaburzenia psychiczne, gorączka, utrudnienia w oddychaniu. A teraz objawy opętania: Anneliese widziała demoniczne twarze, mówiła w trakcie egzorcyzmów w imieniu 6 demonów (Hitler, Neron, Lucyfer, Judasz, Kain, Fleischmann, a skutek uboczny zażywania leku – zmiany osobowości i psychozy), „Napięcie mięśni rozszerzało się na klatkę piersiową i przeszkadzało jej w oddychaniu. W walce o powietrze ciągle przyciskała twarz do podłogi, dopóki jej nos się płaszczył, następnie prostowała się i natychmiast łapała oddech” (utrudnienia w oddychaniu i sztywnienie mięśni – efekty uboczne leku), „Skarżyła się na częste uczucie „gorąca”, łóżko było dla niej za ciepłe, kołdra nie do zniesienia” (gorączka – tegretol). Nieprawdą jest jakoby Anneliese mówiła „sześcioma różnymi głosami”. Nagrania z egzorcyzmów dziewczyny można usłyszeć w polskim dokumencie „Egzorcyzmy Anneliese Michel”, bądź znaleźć w internecie. Dziewczyna mówi jednym, a wręcz jednostajnym głosem, który może się wydawać przerażający, ale nie jest niczym niezwykłym.

Podsumowując – objawy, które mają wskazywać na opętanie dziewczyny były wynikiem podania jej leków (poza wymienionymi wcześniej podawano jej jeszcze zentropil) na chorobę, której prawdopodobnie nie miała i to w nieodpowiedniej dawce. Leki przeciwpadaczkowe stosuje się dłuższy czas. Stężenie leków we

krwi utrzymuje się na wysokim poziomie, a do tego jeszcze w ich przypadku jest mała rozpiętość między dawką terapeutyczną, a toksyczną. W związku z tym często dochodzi do nasilenia działań niepożądanych. Lekarze z zabitej deski wiosk postawili być może nieprawidłową diagnozę i trzymali się jej kurczowo, aż sami uwierzyli w jej opętanie (to mają być lekarze...!?). Anneliese cierpiała być może na schizofrenię, która nie tylko powoduje halucynacje, ale również katapleksję, czyli zesztywnienie mięśni. Tego zaburzenia nie wykrywa EEG, dlatego zapis wykonany przez lekarzy nic nie wykazał. Pogorszenie jej stanu i kolejne „niezwykłe” objawy pasują do skutków ubocznych podawanych leków. Sąd badający sprawę Anneliese skazał księży przeprowadzających egzorcyzmy i jej rodziców za „doprowadzenie do śmierci dziewczyny w skutek niedbalstwa” na pół roku więzienia. Wg wyroku sądowego Anneliese zmarła w wyniku zagłodzenia. Z powodu zesztywnienia mięśni nie była w stanie przełykać. Księża do ostatnich dni utrzymywali, że dziewczyna była opętana o czym mają świadczyć jej dzienniki, w których zapisywała swoje objawienia od Matki Boskiej i Jezusa. Nie ukrywam, że również lekarze, którzy nie leczyli jej jak należy powinni usłyszeć wyrok.

Opętanie jako forma wyrazu zaburzenia psychicznego traktowane jest jako zaburzenie rozszczepieniowe i uznawane jest w międzynarodowej klasyfikacji za chorobę (International Classification of Diseases and Related Health Problems: ICD-10, F44.3).

Autor: Mariusz Sobkowiak

Źródło: [Lewacki Blog](#)